

CZYSTOŚĆ

Dwutygodnik bezpartyjny, poświęcony sprawom zwalczania prostytucji i nierządu. △ △ △



*Czystość myśli, uczuć i czynów naszym hasłem.
Odrodzenie jednostek i narodu przez czyste życie — naszym celem.*

Prenumerata roczna wynosi 2 kor.,
z przesyłką 2 kor. 70 h.
W Królestwie 1 rs. 30 kop.
Cena tego n-ru 10 hal.

Wszelkie korespondencje dotyczące „Czystości“ adresować należy do Redakcji „Czystości“: Dr Augustyn Wróblewski, Kraków, ul. Sławkowska 24.

Warszawski Dom schronienia św. Małgorzaty.



W Piasecznem pod Warszawą znajduje się przytułek dla ofiar oficjalnej i nieoficjalnej prostytucji.

60 dziewcząt ma w nim schronienie, uczciwą pracę i opiekę pod kierunkiem p. Ludwiki Moriconi, która poświęciła swe życie ratowaniu tych nieszczęśliwych i prowadzeniu ich na dobrą drogę.

Ruch żywy w przytułku, ciągłe przepełnienie, na miejsce wychodzących przybywają nowe i wciąż czeka cały zastęp proszących o przyjęcie kandydatek. Oto np. w ciągu 1901 r. wyszło z przytułku na służbę 19, oddano rodzicom 4, wyszło za mąż 2.

Praca przy gospodarce domowej i wiejskiej, przy hafcie i szyciu. Wolne chwile spędzane na modlitwie, pogadankach, pouczeniach i rozrywkach domowych. Atmosfera rodzinna, ciepła, domowa, nastrój jędrny, zdrowy, odświeżający dusze i serca. Dziewczęta lubią przytułek, kochają swe przełożone, i co najważniejsze, dają się prowadzić na dobrą drogę na której, gdzieś daleko na służbie już niejedna wytrzymała, stawszy się pożytecznym członkiem społeczeństwa.

SAMUEL STARSKI.

UPADEK MORALNY A ODRODZENIE.

(GARŚĆ MYŚLI I UCZUĆ).

Oto patrzcie! przed nami ludzkie cmentarzysko; kawał spopielonej, rudo-czarnymi pasami pociętej, garbatej, wynędzniałej ziemi. Wywrócone o potrzaskanych kolumnach grobowce, zielsko i ciernie, a wśród nich krwią barwiony, łzami polewany kwiat cierpienia i smutnej niedoli.

Ludzkie cmentarzysko! Przykuci do grobowców łańcuchami brudnego i występnego swego życia jęczą widma ludzkie, jęczą z bólu, że te kamienne głązy na wieki je przykuły, że łańcuchy oderwały od życia wszelką pamięć, wszelkie wspomnienie o nich. I ból szarpie ich łona, umęczone ciągłym jękiem, który płynie z rozpaczony nad tem wiecznym milczeniem, z jakim przechodzą nad nimi żywi. Lecz są między umarłymi całe pokolenia duchów jasných, co harfianymi pieśniami wzywali kiedyś żywych do rycerskiej walki ze złem, które okropnym ciężarem, jak wielki kamień skalny, co się zwali na barki, ciśnie nas ku ziemi za życia, po śmierci staje się łańcuchem, który nas na wieki skuwa z czarnym garbem mogilnym.

Duchy te żyją między nami! Oto z popiołów powstają hufce ich — złotych rycerzy o świętych twarzach męczenników aniołów. Powstają i szumiąc białymi skrzydłami idą w siności i zórz świtania między ludzi wzywać pieśnią, błagać spojrzeniami, byśmy zrzucili z siebie sromotne kajdany podłości i brudu. A zwą się owi rycerze Resurrecturi.

I są chwile, kiedy zmęczona orgiami bezprawia i piekielnych chuci, dusza ocknie się z obłądzenia i przerażona ogromem zła, zapagnie czystości, uświęcenia. Wtedy pieśni duchów znajdują oddźwięk w sercach i na cuchnącym śmietniku życia jednostek i narodów nagle wyrasta cudowne, białe kwiecie o nieskalanej czystości i pnie się wzwyż ku jasnemu niebu, by skąpać się w słońcu i błękicie. To święte postacie Arjosa i Orli. To muzyka budzącego się w duszach odrodzenia. To przysięga czystości, przekleństwo dla brudu:

Ja was przeklinam i niech z wichru wyciem
Chór przekleństw moich wpadnie w wasze gardło —
Ja was przeklinam waszem własnym życiem
I waszą duszą umarłą.

Ja was przeklinam miłością robaczą
Co próchno serca zjada wam i toczy,
Ja was przeklinam każdą swą rozpaczą,
Każdą łzą oczy!... *)

*) Witold Gozdawa-Godlewski.

Dziś wraz z przewrotem politycznym dla wielu narodów nastąpiła taka chwila. Dziś na ulicach Warszawy, Łodzi i innych miast płynęła krew, jako znak zemsty ludu za od wieków kalany ideał czystości. Dziś z tysięcy piersi podnosi się ten okrzyk: precz z prostytutką, precz z nierządem, precz z alkoholem, precz z karciarstwem i szulerstwem, precz z kłamstwem i oszustwem.

Och, przegryzł nam ten stary brud duszę, rozszarpał, postrzępił najświętsze pragnienia i myśli, stał się panem samowładnym i korzyść się kazał przed sobą starym i młodym, rodzicom i dzieciom, mężczyznom i kobietom, nikogo nie oszczędził, wszystkich napiętnował swą hańbiącą potworną dłonią.

Zaczyna to się u nas nieraz bardzo wcześnie, — wtedy gdy nas jeszcze niema, bo już jest przeznaczonym dla naszej krwi, z łaski rodziców, jad okropny co nam przez całe życie spokoju nieda; bo już jest przeznaczone, byśmy się rodzili kalekami i by życiem naszym był jeden jęk boleści i goryczy. Czyż nie tysiące jest między nami takich, co rodzając się natychmiast wzięli na siebie to ofiarne jarzmo, by nieść je przez cały żywot swój. To hańba, to czarny wyrzut waszego sumienia dla was, którzy nas takimi rodzicie.

Ale mówiąc o większości ogółu, powiem tylko, że wraz z pierwszym krokiem dziecięcia, wraz z pierwszą myślą, zaszczepiają mu już kłamstwo, to podłoże żyzne, na którym tak hojnie przyjmuje się, tak pięknie wyrasta i rozkwita wszelka podłość, wszelkie gnucie, które wszak życie nie omieszka zaszczepić na tym gruncie.

Z tego co pamiętam, z własnego swojego doświadczenia w dzieciństwie i z obserwacji, jakie poczyniłem w czasie kilkoletniej kondycji w paru domach, mógłbym przytoczyć wiele przykładów, które jak kropla do kropli sączą się w czystą duszę dziecka i zabagniają ją nieraz beznadziejnie. O, gdybyście mieli świadomość tego co robicie, gdybyście pojęli całą okropność grzechu społecznego jaki spełnacie, gdybyście odczuli całą potworność takiej kłamliwej karykatury człowieka, wtedy by nasze dzieci napewno nie kłamały. Ale na tym miejscu nie mogę przykładów tych opisywać, gdyż zdaleko odszedłbym od właściwego przedmiotu. Zauważę tylko, że najbardziej deprawująco działa ta kategoria faktów, gdzie rodzice sami kłamią, a szczególnie jeśli to kłamstwo użyte jest względem dzieci.

Na szpaltach tego pisma poświęcamy główną uwagę prostytutce i nierządowi. Słyszeliśmy zarzuty za takie wyłączne poświęcanie się zwalczaniu pewnej tylko części zła, że zło trza zwalczać w całej jego rozciągłości, że niema granicy między specjalnymi częściami zła. Podzielamy w zupełności zdania, że walka z prostytutką i nierządem nie jest jeszcze

wszystkiem, że walczyć trzeba równocześnie z czem innym, nie świadczy to jednak zatem, aby jedne i te same jednostki zajmować się wszystkim miały. Dziś przy takim ogromie pracy, przy takim różnorodnym materiale naukowym, — dla gruntownego badania rzeczy, dla korzyści w działalności, potrzebujemy pewnej specjalizacji agitacyjnej w łonie samego pisma, jakim ono jest teraz, cóż dopiero mówić o rozszerzeniu zakresu działalności.

Pomimo jednak tego co powiedziałem, nim przejdę do kwestyi najbardziej nas obchodzących, wspomnieć muszę ze względu na ważność, że oprócz zepsucia płciowego, rozwiniętem jest między dziećmi naszymi wiele zła np. złodziejstwo. Za jedyną przyczynę tego smutego objawu uznaję: niezrozumienie fizycznych i duchowych potrzeb dziecka i zaniebdanie ich tak w życiu rodzinnem jak i społecznem. Jeśliby rodzice zeszli nareszcie z piedestału swej rzekomej wyższości, jeśliby zarzucili raz ten przestarzały zabytek powagi starszych i zamiast być niefortunnymi mentorami, stali się przyjaciółmi czujnymi na każdy dźwięk, na każde drgnienie duszy dziecka, a zarazem doświadczonymi doradcami. Jeśliby z drugiej strony społeczeństwo biorąc pod uwagę konieczność zaspokojenia tych potrzeb i niemożliwość dokonania tego w rodzinach proletaryuszów, utworzyło w tym celu szereg towarzystw odppwiednich, znikłoby również i złodziejstwo, które przy nieumiejętnem postępowaniu rodziców, zakorzeniając się coraz głębiej, spacza często charakter dziecka na całe życie i jest powodem tak wielkiego procentu wyrzutków społecznych. (D. c. n.)

STANISŁAW TEODORCZUK.

DO HIPOKRYTÓW.

II.

Nim słońce wzejdzie.

„Dla czego mamy walczyć z prostytutką, kiedy w obecnych warunkach ekonomicznych usunięcie jej jest niemożliwe: dopóki będą trwały nędza i wyzysk, dopóty też nierozłączna ich towarzyszka prostytutka grasować musi. Pocóż więc mamy absorbować swoje siły, potrzebne w walce z wyzyskiem kapitalistycznym, na zwalczanie zła w obecnych czasach nieuniknionego: zniknie ono samo z upadkiem obecnego ustroju“.

Tak mówią często ludzie postępowi, to są słowa, które nierzadko można słyszeć z ust ludzi zwących siebie socyalistami, a więc z natury rzeczy urodzonymi wrogami wszelkiego wyzysku i ucisku. Mówię, że siebie zowią sami socyalistami, bo nimi w rzeczywistości nie są. Jak może ktokolwiek nazywać się socyalistą, a cierpieć spokojnie lub choćby

z doktrynerską rezygnacją, najohydniejszą formę zarówno ucisku jak i wyzysku ciężącą przede wszystkim nad klasą robotniczą, gniołącą ją jak z mora piekielna klęskę prostytutki.

Dawno już socjalizm przestał być brutalną tylko „kwestią brzucha“, a raczej nie był nią nigdy wyłącznie, chyba w mózgach niedowarzonych doktrynerów. Wielcy bowiem jego twórcy zawsze odczuwali człowieka jako całość, a nie tylko jako jakiś zupełnie odrębny gatunek – „homo economicus“, jak to nieraz czynili ich epigoni, niedorastający do potęgi ducha swych przewodników.

Ale ludzie głoszący podobne zdania nie widzą, że ich własne argumenty mogą być użyte jako broń zwracająca się przeciw nim samym.

Wszyscy socjaliści wierzą, że kiedyś ustrój kapitalistyczny runąć musi i runie, choćby nawet nic się nie czyniło do podkopania jego wszechwładzy. Organizacje robotnicze tworzy się jednak teraz w tym celu, aby ulżyć już w obecnej chwili ciężkiemu losowi szerokich mas, który bez pomocy walki ekonomicznej pogarszałby się z każdym dniem – beznadziejnie, jak to po mistrzowsku przedstawił wielki poeta proletariatu Hejermanns w swojej „Nadziei“. Lecz choćby wreszcie zrozpaczony tłum rzucił się na swych ciemżycieli jak w „Tkaczach“ Hauptmanna, w tym potężnym obrazie zemsty ludu, to walka ludu-lawiny zniszczyć tylko stare, nic nowego zbudować na jego miejsce nie będzie mogła. Budować może tylko zorganizowana armia robotnicza.

Walka jednakże będzie jałową tylko, jeżeli proletaryat będzie ciemny i nie będzie znał dróg wiodących do lepszej przyszłości, zapoznając tych, którzy mu rękę chcą podać, by go prowadzić tam, gdzie niema uciskanych i uciskających, wyzyskiwanych i wyzyskiwaczy, lecz tylko bracia i towarzysze – do tej świetlanej krainy przyszłości. Wrogiem na tej drodze alkoholizm, wrogiem jeszcze większym, zaciętszym i niezmordowanym – córka alkoholizmu i ciemnoty, chwast, który wybujał z łona ludu ciemżonego straszną zmorą ucisku ekonomicznego pognębienia politycznego – prostytutcyca. Chcąc walczyć tylko z jednym z tych upiorów a wyłączać się zupełnie od walki z innymi – to doktryneryzm, który wytwarza błędne koło bez wyjścia. A więc walczyć nam trzeba z wszystkimi z nich, walczyć słowem i czynem; nie zrażać się żadnymi trudnościami, walczyć aż do zwycięstwa! My bowiem, którzyśmy sprawę proletariatu uznali za swoją własną, my przede wszystkim powołani jesteśmy do zwalczania zmy, co tyle już cór proletariatu zgnębiła i zamiast towarzyszek i współpracownic naszych, zrobiła z nich przedmiot kupnej uciechy dla wyzyskiwaczy.

Lecz czy tylko kapitalistów?– Muszę tutaj dotknąć struny, co zatar-

ganą mą ręką najżałośniej zadrgać musi! Czyż tylko kapitalistów, czyż tylko opasłych burżujów?!

Niestety – dłączgóż nie mogę powiedzieć tak! Uderzcie się w piersi wy wszyscy, na ustach u których nieraz są frazesy o krzywdach jakie się dzieją najbiedniejszym i spytajcie się: ażalim i ja nie winien tej krwi sióstr swoich, tej hańby i nędzy, w jakiej pędzą żywot swój męczeński, w pośrodku nas, a jednak tak dalekie naszym dążeniom i ideałom, w otchłani.

Dove il sol tace!*)

O! bo wiele przyczyn wyliczacie, dla których prostytutcyja istnieje, ale jedna jest tylko przyczyna, dla której z niej korzystacie – wy ją uznajecie w głębi duszy waszej jako „waszą“ osobistą potrzebę. „Ponieważ jest prostytutcyja, dłączgóżbym z niej nie miał korzystać“.

Hola, szanowny panie, nie towarzyszu, boć wyzyskiwaczy jesteś bratem i towarzyszem, a nie moim, ty, co współ z nimi korzystasz z hańby twych sióstr, z ich nieszczęścia i niedoli.

Powiedz szanowny panie, ty co się mienisz socyalistą, wrogiem wszelkiego wyzysku ekonomicznego, ucisku politycznego i innych zmór trapiących nieszczęsny lud: jak myślisz, czy zgadza się to z twojem przekonaniem wyzyskiwać robotnika, uciskać inną narodowość i być przytem socyalistą? A przecież ucisk ekonomiczny i narodowy istnieje; dłączgóżby zeń nie korzystać dla swej przyjemności lub zysku?!

A więc, ponieważ sądzisz, że prostytutcyi nie zwalczysz całkowicie, więc ci wolno z niej korzystać, a powiedz mi czy ustanie ucisk ekonomiczny i polityczny zanim proletaryat odniesie ostateczne zwycięstwo? A więc korzystaj zeń i bądź przytem dobrym socyalistą, mów do tej „towarzystwo“, którą może niebawem w lupanarze w innym znaczeniu tem samem mianem obdarzyć będziesz musiał! A może ja jak don Quixote walczę z wiatrakami, może ci zwolennicy teoryi niespożytości prostytutcyi, sami są czyści, niewinni krwi sióstr swoich, może obłąkani tylko doktryną, a nie pożądanicy by ona była prawdą.

J'accuse! Rzucam rękawicę, kto się czuje dotkniętym niech ją podniesie i odpowie mi że kłamie. Lecz niech słowa jego nie będą w sprzeczności z jego życiem: nie dość powiedzieć o sobie, jam czysty – trzeba nim być! Jeżeli kto mi odpowie na moje zarzuty, chętnie go słuchać będę, lecz słowa jego muszą płynąć z serca, przecz z obłudą! Puszczyki będą musiały zamilknąć, gdyż inne dają się słyszeć głosy: proletaryat przemówił, „Głos Robotniczy“ jest po naszej stronie. On nie chce, by córki proletaryatu, by nasze siostry miały się hańbić, by krew ich miała być zmarnowaną. – „Nim słońce wzejdzie!...“

*) Kędy milczy słońce. – Dante. Boska komedia.

Honor wojskowy utopiony w prostytutcy.

W Nr. 26 „Danzer's Armeé Zeitung“ z dn. 29 czerwca znajduje się artykuł pod tytułem: „Żołnierki“, w którym czytamy: „Nie trzeba się wstydzic powiedzieć, że burdel żołnierski jest pojęciem, które nie zawiera w sobie nic nieskromnego, również, jak kantyna żołnierska, Jeżeli chcemy uchronić żołnierza od zakażenia, to powinniśmy mu dostarczać kobiet“. „Uchronić armię od chorób zakaźnych może tylko urządzenie burdelów w obrębie koszar, które mogą być urządzone ze smakiem i komfortem“.

„Wiele korzyści będzie miała armia z tych urządzeń.... 3) Żołnierzy musiałyby z uznaniem przyznać, że władza uwzględni wszystkie jego potrzeby. 4) Wiele kobiet, upędzających się za mundurem, mogłoby tu zadowolnić się do sytości.... Koszta projektowanych urządzeń byłyby minimalne, ponieważ nie istniałoby żadnych zobowiązań względem tych prywatnych kontrahentek, oprócz kontroli wojskowej, (administracyjnej i lekarskiej)“.

„Armeé Zeitung“ jest wydawana przy współudziale koła wyższych oficerów sztabowych.

Czy trzeba komentarzy?

Twórca nowoczesnego militarizmu wprowadził reglamentację prostytutki w Europie rzekomo dla potrzeb wojska i w ten haniebny sposób zdeprawował nasze stosunki społeczne. A teraz, na schyłku istnienia reglamentacji, gdy oburzone społeczeństwo dąży do całkowitego zniesienia tej wstrętnej instytucji — sfery wojskowe ośmielają się stawić tak potwornie cyniczne projekty.

Oficerowie mówią dużo o honorze wojskowym, o nieskalaności munduru, ale nie wahają się nurzać te mundury w błocie, tworzyć z armii jeden wielki dom publiczny, z koszar szkołę rozpusty dla 20-letniej młodzieży. Doprowadzą do tego, że każdy uczciwy mężczyzna i każda uczciwa kobieta ze wstrętem patrzeć będą na odznaki wojskowe, że szlify oficerskie staną się godłem hańby.

Niech oficerowie sami uczą się czystości życiowej i niech zaprowadzą dla żołnierzy naukę o szkodliwości rozpusty, o korzyściach płynących z czystości, naukę moralności.

My nie damy naszych synów i braci na pohańbienie w koszarach.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Echa płockie i włocławskie oznajmiły swym czytelnikom o wydawnictwie „Czystości“ i ogłosiły odezwę do młodzieży pod godłem: „Przec z rozpustą fizyczną i duchową!“ Podają myśl utworzenia obozu „czystych“, z następującym programem: 1) Przecz z rozpustą! 2) Przecz z flirtem, który jest moralną rozpustą! 3) Przecz z lwicami i lwami solonowymi! 4) Przecz ze wszel-

kimi czynnikami, popychającymi do rozpusty, jak: alkohol, tytoń, pornografia w druku i na scenie. 5) Rozpowszechnianie idei czystości wśród społeczeństwa przykładem, słowem i drukiem. 6) Ropowszechnianie ćwiczeń gimnastycznych i wszelkich zabaw pokrewnych z ćwiczeniami temi. 7) Rozpowszechnianie idei miłości bliźniego. 8) Członków przyszłego obozu „czystych„ nie pytać o przeszłość, ale teraźniejszość i przyszłość ich powinny być bez zarzutu.

„**Goniec poranny**“ donosi, że na ostatniem posiedzeniu rady lekarskiej w ministerstwie spraw wewnętrznych w Petersburgu przy roztrząsaniu pytania: „czy domy publiczne mają rację bytu? większość obradujących wypowiedziała się za ich skasowaniem. Prócz tego zaprojektowano energiczną walkę przeciw chorobom wenerycznym, nie przy pomocy komitetów policyjno-lekarskich, lecz środkami leczniczymi. Postanowiono również komitety policyjno-lekarskie wydzielić z zarządu policyi i oddać je do rozporządzenia sanitarno-lekarskich zarządów miejskich.

Zepsucie duchowieństwa. Chcąc w wysokim stopniu rozwiniętą niemoralność w tutejszej gminie zwalczyć, która częstokroć z § 126 zaciętą walkę staczać musiała, — powierzyłem tę sprawę świeżo mianowanemu na to probostwo księdzu H., który mię nie tylko słowem kapłańskim, ale i pisemnem zobowiązaniem zapewnił, że to złe wykorzeni. W niedługim jednak czasie sam stoczył się na tę pochyłą deskę, co wcale się nie przyczynia do umoralnienia dziatwy szkolnej, która wie o tem, a i gmina głośno sarka. Dochodzenia wykazały, że niemoralny stosunek faktycznie istnieje.

Nie jest to fakt między duchownymi odosobniony i powinien być piętnowany, albowiem konsystorz pomimo zażaleń nie reaguje, a komisarz konsystorsyalny powiedział mi w tej sprawie tylko tyle: „panie kolatorze, to już 9-ty wypadek tego rodzaju w moim dziekanacie.

Harkłowa.

R. W.

„**Ethos**“. Pod tą nazwą zawiązało się w czerwcu b. r. we Lwowie Towarzystwo młodzieży dla zwalczania rozpusty. Prezesem został obrany Stanisław Filasiewicz, zastępcą prezesa Helena Wajdówna, skarbnikiem i bibliotekarzem, Kazimierz Żórawski, sekretarzem Bilowicki, członkami Zarządu: Antoni Derkacz, Artur Kopacz, Helena Waniczkówna, Jadwiga Mizerówna i Okoń. Witamy z najżywszą radością bratnie stowarzyszenie, życząc mu jaknajpomyślniejszego rozwoju, siły i hartu w walce z przeciwnościami.

Szkoły średnie. W galicyjskich szkołach średnich szerzy się coraz bardziej wśród młodzieży dążność do zwalczania rozpusty, oparta na kształceniu własnego charakteru. Władze dotychczas zabraniają zakładania kółek uczniowskich, przeciwdziałając w ten sposób umoralnieniu młodzieży. Trzeba, aby rodzice i nauczyciele domagali się od Rady Szkolnej i od Ministerstwa pozwolenia na zakładanie samodzielnych uczniowskich kółek etycznych, jakie od dawna istnieją w krajach cywilizowanych.

Na fundusz prasowy „Czystości“ złożyli: Waław Popiel — 10 kor., Bronisław Hauryłkiewicz — 9 kor. 65 hal., Jadwiga Michniewiczówna — 1 rs., Bolesław Serejko — 1 rs., Y. — 1 kor. — Pan Felicjan Wojtych w Sukienicach (Kraków) wykonał bezinteresownie 2 stemple kauczukowe dla „Czystości“. — Dziękujemy serdecznie ofiarodawcom.